

Rocco Buttiglione

WIELKIE ŚWIADECTWO I TRUDNE DZIEDZICTWO

Papież Franciszek ostrzega nas, że nie znajdujemy się w obliczu ery zmian, lecz wobec zmiany epoki. Nowa epoka jest zapowiadana poprzez apokaliptyczne znaki: wojny i zarazy, zamieszki i migracje ludności.

Ewangelia jednak ostrzega nas, że czas końca świata zna tylko Ojciec, który jest w niebie. Naszym zadaniem pozostaje zawsze budowanie teraźniejszości życia i wiary pośród znaków apokaliptycznych i pomimo nich.

W ciemności obecnego czasu szukamy znaków orientacyjnych oraz światła w nauczaniu i działaniu Jana Pawła II, by od niego nauczyć się dawać świadectwo prawdzie w trudach współczesności.

Przesłanie Jana Pawła II

Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat od jasnego wyznania wiary:

Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii...Objawiając prawdę o sobie w Jezusie Chrystusie, Bóg objawił jednocześnie prawdę o człowieku. Na czym polega ta prawda? Człowiek jest osobą. Osoba jest istotą zdolną przyjąć w sobie inną osobę, aby zrodzić go w życiu wiecznym. Bóg chrześcijański jest Bogiem trynitarnym: Ojciec, Syn i Duch Święty żyją w sobie nawzajem. Każda z Boskich Osób jest sobą w relacji z innymi. W nieskończenie mniej doskonały sposób również człowiek jest osobą i może naprawdę być sobą tylko w relacjach z innymi ludźmi. W związku, we wspólnocie stają się jednym¹.

Wchodząc w przyjaźń i osobistą intymność człowieka Jezusa z Nazaretu, wkraczam w życie samego Boga. Na tym polega tajemnica komunii Boga z ludźmi, to znaczy tajemnica Kościoła.

¹ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, nr 1.

Z tego punktu widzenia Jan Paweł II patrzy na człowieka i historię. Jan Paweł II mówi nam, że osoba jest jednostką i jako taka ma prawo do wolności. Osoba ma jednak także charakter wspólnotowy, jest urodzona we wspólnocie i stworzona dla wspólnoty. Siłą, która sprawia, że wielu staje się jednym, jest miłość. Miłość stanowi wewnętrzne prawo życia Boga, a także prawo życia człowieka.

Człowieka można rozumieć tylko poprzez kulturę

W swoim przemówieniu wygłoszonym w UNESCO Jan Paweł II proponuje mały traktat o teologii i filozofii kultury. W żadnym wypadku nie pomniejsza znaczenia kultury materialnej. Aby zrozumieć człowieka, konieczne jest według papieża zrozumienie sposobu, w jaki zarabia na życie, w jaki sposób wytwarza i pomnaża swoją materialną egzystencję. Istnieje jednak także głębszy i poniekąd ważniejszy poziom kultury, który warunkuje i determinuje kulturę materialną. Praca, która przemienia świat, zawsze zaczyna się w sercu człowieka, w jego samoświadomości. Energia, którą człowiek mobilizuje w swej pracy, kreatywność z jaką ją sobie planuje, umiejętność pracy z innymi, zależy w istocie od relacji człowieka z absolutem Boga.

Dlatego też wiara jest czynną siłą historii.

Apel do sumień narodu

W czerwcu 1979 roku Jan Paweł II odbył pierwszą pielgrzymkę do Polski. W Warszawie przed słuchającymi go rzeszami, przed ogromnym tłumem, powiedział że nie można zrozumieć historii Polski bez tego podstawowego kryterium prawdy, jakim jest krzyż Chrystusa. Tylko bowiem w świetle tego krzyża można odczytywać historię Polski jako historię nadziei.

Jan Paweł II zaprosił wówczas Polaków do pełnego przyjęcia swego chrztu. Nadszedł bowiem, przypomniał papież, czas ogłoszony przez Sobór dla osobistego przyjęcia wiary. Przyjmowanie wiary w dojrzały sposób oznacza także przyjęcie powołania siebie jako osoby do wspólnoty z innymi. Oznacza zatem odnowienie zobowiązania do bycia odpowiedzialnym i aktywnym uczestnikiem życia własnego narodu. Taka jest polityczna natura przesłania papieża Polaka: nie brał on udziału w politycznej walce o władzę, ale przypominał każdemu obywatelowi i całemu narodowi o jego politycznej odpowiedzialności za dobro wspólne.

Wszyscy na świecie myśleli, że narody są już martwe. One jednak nie umarły, ale tylko były uśpione, a słowa papieża zbudziły je i przywróciły do życia.

Naród nie jest rzeczą, nie jest przedmiotem niezależnym od ludzi, którzy go tworzą, Naród jest wymiarem ludzkiego ducha, wyrazem samoświadomości ludzi. Rodzi się więc i żyje w świadomości ludzi, którzy rozpoznają siebie w historii, w kulturze, we wspólnym losie. Kiedy ta świadomość zanika lub zawodzi, ludzie stają się masą łatwo zastraszaną lub manipulowaną przez władzę rządzącą. Słowo papieża tego dnia w Warszawie stworzyło w słuchaczach więź wzajemnego zaufania i solidarności.

Przebudzenie sumień, przebudzenie i narodów

Tego dnia w Warszawie naród, słuchając słów papieża, odrodził się w sumieniach Polaków. Ten sam cud powtarzał się wielokrotnie w miejscach, które Jan Paweł II odwiedzał podczas swojej pielgrzymki po Polsce, ale też i we wszystkich innych krajach, które odwiedzał, od Ameryki Łacińskiej po Filipiny. Narody na całym świecie odzyskiwały świadomość swojego powołania do bycia wspólnotą i wynikających z niej obowiązków.

Komunia chrześcijańska była znakiem, który obudził świadomość narodów.

W tym samym czasie w Ameryce Łacińskiej i innych krajach świata pod wpływem wielkich ruchów na rzecz poszanowania praw człowieka, swobodnie inspirowanych nauczaniem Jana Pawła II następowało przejście od dyktatur wojskowych do systemów demokratycznych. Wszystkie te przemiany odbyły się bez nienawiści i bez przelewu krwi.

Odpowiedź Polski

Odpowiedzią Polski na apel papieża było powstanie Niezależnego Międzyzakładowego Związku Zawodowego Solidarność oraz ruchu narodowego i społecznego, który się wokół niego skonsolidował.

Polscy robotnicy i chłopcy protestowali, prosząc o prawdę. Reżim już dawno zrezygnował z wymagania od ludzi wiary w prawdziwość jego propagandy. Wystarczyło mu coś mniej, ale jednocześnie coś więcej. Wystarczyło, żeby ludzie uwierzyli, że prawda nie istnieje. Jeśli w rzeczywistości nie ma prawdy, w imię czego warto byłoby rzucić wyzwanie władzy? Słowo siły zajmuje miejsce prawdy. Siła miałaby czynić prawdę. Z drugiej strony, naród może żyć tylko w oparciu o szczerą i uczciwy dialog o prawdzie i prowadzony dla dobra wspólnego.

To ponowne odkrycie społecznej wartości prawdy postawiło polski ruch narodowy (i podobne ruchy w innych krajach komunistycznych) w opozycji nie tylko wobec własnego reżimu totalitarnego, ale także wobec dominujących nurtów kulturowych w krajach zachodnich. W tamtych latach na Zachodzie szerzyła się idea, że relatywizm jest filozofią demokratycznych systemów. Ci, którzy mocno wierzą w pewne wartości – tak rozumowali mistrzowie myśli zachodniej – z trudem bowiem opierają się pokusie narzucenia ich nawet na siłę ludziom o odmiennych zapatrywaniach.

Przykład fundamentalizmu islamskiego nauczył nas, jak wiele prawdy jest w tej obawie. Chrześcijanie również byli w przeszłości ofiarami tej pokusy i mamy nadzieję, że nie powtórzy się to więcej.

Trzeba jednak podkreślić, że chrześcijaństwo od samego początku potwierdza (a na Soborze Watykańskim II powtórzono to przekonanie), że Bóg chce wejść w wolną osobistą relację z każdym człowiekiem, a ten, kto narzuca prawdę siłą, wchodzi w rolę Boga. Chrześcijański Bóg kocha wolność. Dla niego słuszne postępowanie bez wolności nie posiada pozytywnej wartości moralnej i jest raczej aktem hipokryzji, fałszowaniem prawdy. Godność i szacunek dla wolności każdej osoby ludzkiej jest podstawową treścią wiary chrześcijańskiej oraz nauczania soborowego.

Dlatego uznawanie przez zachodnich intelektualistów niezgodności wiary i demokracji wydaje się nietrafne. Zasadniczo komunizm upada w obliczu moralnego i religijnego świadectwa, które wypisuje na swoich flagach wolę wolności i prawdy, podczas gdy wielu z zachodnich intelektualistów nadal wspierało aż do jego upadku komunistyczny totalitaryzm.

Inny jeszcze element powinien skłonić zachodnich intelektualistów do głębszej refleksji. Platon mianowicie pozostawił nam dogłębny opis kryzysu greckiej demokracji. Ówczesni relatywiści (sofiści), nie mieli oporu przed wykorzystywaniem władzy państwa dla własnej korzyści lub przed posługiwaniem się kłamstwem. Szerzyła się korupcja, ludzie tracili zaufanie do władców, a prestiż instytucji gwałtownie spadał. W końcu ludzie byli przepełnieni strachem i nienawiścią i gotowi do poddania się tyranii. Czy nie jest i dziś oczywiste, że kryzys w naszych demokracjach nie tyle jest spowodowany religijnym fundamentalizmem, ile profanacją wartości i korupcją?

Walka tamtych lat była także walką o Europę, walką przeciw sztucznemu podziałowi kontynentu, spowodowanemu porozumieniami jałtańskimi, była walką o budowę Europy zdolnej do pełnego poszanowania praw każdego z tworzących ją narodów, ucząc jednocześnie wspólnego korzystania z suwerenności, stawiania w obronie pokoju i promowania rozwoju gospodarczego i obywatelskiego nie tylko na naszym kontynencie, ale i na całym świecie.

Co osiągnęliśmy?

W odpowiedzi na potężne wezwanie Jana Pawła II, Duch Boży rzeczywiście przyszedł i zmienił oblicze ziemi.

Porządek Jałty, który wydawał się wieczny, został w krótkim czasie przezwyciężony, Polska odzyskała wolność, w krajach komunistycznych zbudowano i odbudowano funkcjonowanie demokracji przywrócono, rządy prawa i sprawne gospodarki rynkowe. Nasze społeczeństwa cieszą się (może powinienem powiedzieć cieszyły się) też bezprecedensowym poziomem dobrobytu materialnego. Unia Europejska rozszerzyła się i przyjęła do swego grona wiele byłych krajów komunistycznych z Europy Środkowej i Wschodniej. Wkroczyliśmy w nowy etap historii, a rozwiązanie starożytnych problemów postawiło nas przed nowymi problemami, na które wszyscy byliśmy w jakiś sposób nieprzygotowani.

Kłęski ruchu reformatorskiego

Na początku nowego tysiąclecia ruch reformatorski napotkał serię porażek. Jak Mojżesz, Jan Paweł II wyprowadził swój lud z ziemi egipskiej, ale Ziemię Obiecanną mógł kontemplować jedynie z daleka.

Do nowej konstytucji europejskiej chcieliśmy wpisać odniesienie do chrześcijańskich korzeni Europy. Odniesienie do europejskich korzeni judeochrześcijańskich i grecko-rzymskich było w porządku. Odniesienie do oświecenia, które te korzenie zachowuje, choć w formie sekularyzowanej, było również w porządku. Chodziło nie tylko o to, by było to odniesienie do historii chrześcijańskiej przeszłości Europy. Miało to być przypomnienie o tym, w jaki sposób Europa odkryła swoje korzenie w walce z totalitaryzmem w dwudziestym wieku. To miał być zapis w pamięci Unii Europejskiej, epopeja Solidarności, ale także zapis pamięci o tajnych seminariach w Pradze, w których Paul Ricoeur i niektórzy z najlepszych filozofów Europy Zachodniej spotkali się z Janem Patočką i jego przyjaciółmi z Karty 77, aby wspólnie zastanowić się nad Platona i losem Europy. Miał to być sposób na podkreślenie, że Europa pochodzi z kulturowych i duchowych korzeni chrześcijaństwa. Zaciekła opozycja Francji nie pozwoliła na spełnienie tego pragnienia Jana Pawła II. Nowa Europa miała więc powstać bez odniesień do swych korzeni kulturowych. Czy jednak interesy gospodarcze wystarczą, by zjednoczyć wspólnotę narodów? Kiedy nadszedł czas procedowania nowego ładu europejskiego, Unia okazała się krucha i każdy kraj zaczął ponownie myśleć na podstawie egoistycznych interesów narodowych. Nie tylko nie mieliśmy wartości chrześcijańskich w konstytucji, ale nie mieliśmy nawet samej konstytucji. Ta sama Francja, która zawetowała wzmiankę o chrześcijańskich korzeniach Europy w konstytu-

cji, również odrzuciła gotowy dokument. Zamiast tego mieliśmy traktat lizboński. Wspólny Dom Europejski pozostawiono w ten sposób bez dachu i bez duszy.

Nieoficjalnie ideologią Europy została tak zwana Europa praw, czyli ideologia promująca wyłącznie prawa jednostki, bez żadnych obowiązków, na mocy których to przecież zawsze rodzą się prawa wspólnot, rodzin i narodów.

Dlaczego potrzebujemy Europy?

Teraz musimy zadać sobie pytanie dlaczego potrzebujemy Europy? A także, jakimi narzędziami chcemy budować Europę, której pragniemy?

Potrzebujemy Europy, która głęboko szanuje tożsamość wszystkich narodów i ich suwerenność kulturową. Istnieje dziś powierzchowny kosmopolityzm, który jest przeciwieństwem prawdziwego internacjonalizmu. Prawdziwie międzynarodowi są ci, którzy głęboko trzymają się swojej tożsamości narodowej i poprzez nią nawiązują dialog z innymi siostrzanymi narodami. Narody żyją bowiem ze sobą w relacjach, tak jak ludzie i nie mogą pragnąć autentycznego dobra swojego narodu przeciwko dobru innego narodu, ale zawsze tylko razem z nim. Tylko pozornie internacjonalni są ci, którzy myślą, że mogą być Europejczykami bez przynależności do żadnego narodu ani żadnej konkretnej społeczności. Ci, którzy naprawdę kochają swój naród, bronią swojego prawa do bycia sobą we własnej kulturze. Jednak w obecnej fazie historycznej narody europejskie mogą bronić wspólnego dobra swoich obywateli tylko wtedy, gdy nauczą się wspólnie celebrować suwerenność we wszystkich tych dziedzinach, w których każdy z nich z osobna nie jest w stanie sam bronić dobra wspólnego własnych obywateli.

Musimy zatem ponownie nawiązać dialog między Europą Wschodnią i Zachodnią w kwestiach wolności i przynależności. Członkostwo bez wolności to więzienie. Wolność bez przynależności do społeczności, do historii, do rodziny, do narodu jest iluzoryczna i stwarza kruche i sfrustrowane osoby, które wkrótce mogą stać się ofiarami władzy kontrolującej narzędzia komunikacji społecznej.

W ciemności jutra

Bezpośrednio po upadku komunizmu Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* wskazał na perspektywę nowego wielkiego sporu o człowieka, który otworzył się wraz z nowym przeciwnikiem: relatywizmem etycznym Zachodu. W encyklikach *Veritatis Splendor* i *Fides et ratio* papież pogłębił ten ważny problem. Rozważanym tematem jest samokreacja osoby ludzkiej. W pewnym sensie prawdą jest, że człowiek tworzy siebie. To, czym jesteśmy jako jednostki, jako narody, jako cała

ludzkość, jest wynikiem naszego działania. Bóg chciał, aby człowiek uczestniczył w jego twórczej mocy, był takim samym twórcą jak On, jednak twórczość człowieka nie może być arbitralna i pozbawiona pewnych fundamentalnych założeń.

Człowiek jest twórcą, przede wszystkim przyjmując i szanując pierwotny dar bytu pochodzący od Boga. Temu zagadnieniu poświęcona jest także encyklika papieża Franciszka *Laudato si'*. Człowiek musi dbać o Boże dzieło stworzenia, nie powinien go zniszczyć ani samowolnie degradować. Aby to dzieło Boże doskonalic i ulepszać, musi je przede wszystkim przyjąć z radością i pokorą. Odnosi się to do natury rzeczy doczesnych, ale jeszcze bardziej odnosi się do natury samej osoby ludzkiej.

To ta sama myśl, którą znajdujemy w *Promieniowaniu ojcostwa*, utworze będącym literackim arcydziełem Wojtyły³. Mówi tam: nie możesz zostać ojcem, jeśli najpierw nie zaakceptujesz stania się dzieckiem.

Poszanowanie daru życia i daru bycia, samego istnienia, oznacza poszanowanie natury rzeczy, ale także historii, w którą jesteśmy włączeni: naszej indywidualnej historii jako historii naszej rodziny, naszego narodu, całej ludzkości, Kościoła, który wskazuje ludzkości drogę do spełnienia jej przeznaczenia. Ten szacunek nazywa się tradycją. Nie możesz być prawdziwym innowatorem, jeśli wcześniej nie przyswoiłeś sobie głęboko tradycji, w której się znajdujesz. *Laudato si'*⁴ przynosi nam piękny przykład tego prawa. Kościół znajduje się u szczytu wyzwań obecnego czasu, u szczytu wyzwania ekologicznego, dogłębnie opracowując na nowo to, co jest dla niego najbardziej właściwe i najbardziej tradycyjne: teologię stworzenia. Dlaczego człowiek miałby szanować rzeczy, skoro nie byłyby one darem pochodzącym od Boga?

To samo przesłanie pochodzi z ostatniej encykliki Papieża: *Fratelli tutti*⁵. Jak moglibyśmy być braćmi (i siostrami), gdyby poza gwiazdnym sklepieniem nieba nie było Ojca, który nas kocha? Jak człowiek mógłby mieć naturę komunii, gdyby Bóg nie stworzył go w ten sposób od początku?

Kwestią naszych czasów jest zatem rozpoznanie obiektywnej prawdy, rozpoznanie Boga w obliczu pokusy, by miarą wszystkiego uczynić arbitralny wolę człowieka.

Jednak jak to jest możliwe? Jak ta narcystyczna Europa, stara i rozczarowana, gdzie rodzi się coraz mniej dzieci, może na nowo odkryć owoce młodości?

² Franciszek, enc. *Laudato si'*, 10.

³ K. Wojtyła (Stanisław Andrzej Gruda), *Promieniowanie ojcostwa*, „Znak” 31, 11 (305) (1979).

⁴ Franciszek, enc. *Laudato si'*, 62.

⁵ Franciszek, enc. *Fratelli tutti*, 271.

Otwierają się przed nami dwie drogi⁶

Otwierają się zatem przed nami dwie drogi. Jedną z nich jest obrona prawa. W obliczu świata, który zapomina o prawie Pana, które jest także prawem natury, bronimy przestrzeni, w których wciąż istnieją starożytno wartości.

Drugim sposobem to ten, który sam Jezus wskazuje staremu Nikodemowi: narodzić się ponownie z wody i Ducha (J 3, 1-21), ufać, że Duch Boży, który kiedyś ukształtował chrześcijańską Europę, ma jeszcze siłę, by dalej odnawiać oblicze ziemi. Taką drogę wskazał Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, kiedy wzywał Ducha Bożego: „przyjdź i odnow oblicze ziemi, tej ziemi”⁷.

To samo przesłanie przekazuje papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*⁸. Naszym pierwszym problemem nie powinno być zajmowanie się prawem Bożym i obrona przestrzeni prawa Bożego w świecie, który coraz bardziej się od niego dystansuje. Zadanie polega raczej na tym, aby prawo i miłość do prawa odrodziły się w sercach ludzi, a prawo wcielone w serce jest tożsame z osobą Chrystusa.

Oczywiście w obliczu tego zadania nie można nie czuć się kimś nieadekwatnym. Można je zrealizować tylko wtedy, gdy łaska Boża rozпали w sercu nieograniczone zaufanie do Ducha.

Nie wiemy, jak długo potrwa ta nowa konfrontacja, która wybuchła wokół prawdy o człowieku pomiędzy Kościołem a ponowoczesnym relatywizmem. Może to być tysiąc lat, a może będzie to tylko jeden dzień (2 P 3, 8; por. także Ps 90, 4). Wiemy jednak, że pewnego dnia Bóg ponownie umieści swą dłoń w historii człowieka i odnowi oblicze ziemi. Módlmy się, aby tego dnia znalazł nas wiernymi.

⁶ Franciszek, adhort. apost. *Evangelii Gaudium* 223.

⁷ Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy św. odprawionej na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979*, 4.

⁸ Franciszek, adhort. apost. *Evangelii Gaudium* 275 i ss.

Abstract**John Paul II: the great witness, the difficult heritage**

John Paul II spoke to the conscience of individuals and of nations calling them to assume responsibility for their own destiny in front of the challenges of their time. The Spirit of God came and changed the face of the earth. Now we are confronted with new challenges, especially in the field of natural and human ecology. The most important heritage of John Paul II, continued through the teaching of Pope Francis, is the confidence that we are not alone in our struggle and the Spirit of God will come again and once again will change the face of the earth.

Keywords: John Paul II, Person, Nation, Europe, Holy Spirit